

Przeciw globalnemu kapitalizmowi i wojnie!

Pracownicza Demokracja

Listopad 2009

Nr 123 (176)

Cena: 2 zł

W numerze:

- * Antywiązkowy rząd
- * "Die Linke" w Niemczech
- * Pakistan w chaosie
- * Marek Edelman -
antynazistowski bojownik
- * Wycofać wojska z Afganistanu!
- * Klimat w Kopenhadze
- * Strajki i protesty przeciw
zwolnieniom

Tusk rozwała ochronę zdrowia



Zdrowie prawem nie towarem



Tusk dewastuje ochronę zdrowia



13.08.09 Radom. Pielęgniarki okupują budynek dyrekcji radomskiego szpitala.

Rząd Tuska dewastuje ochronę zdrowia.

Mamy płacić koszty kryzysu nie tylko większym bezrobociem i niższymi pensjami, ale także zamykaniem oddziałów szpitalnych i dłuższymi kolejkami na leczenie.

Polityka antyzdrowotna Tuska jest tak skrajna, że nawet szokuje nawet mało radykalnych ludzi.

„Jesteśmy na granicy wydolności systemu. Mamy jeden z najniższych nakładów na służbę zdrowia w Europie. Polska przeznaczona na nią niecałe 4 proc. PKB, tymczasem Czechy już 6 proc., a Szwecja dwa razy tyle. Dlatego

nie ma się co dziwić, że zajmujemy tak niskie miejsce w rankingu” - mówi Konstanty Radziwiłł, prezes Naczelnej Izby Lekarskiej.

Oburza się nawet Anna Knysok, była wiceminister zdrowia, współautorka szkodliwych reform ochrony zdrowia rządu Jerzego Buzka.

Powiedziała: „Pododdziałom udarowym, wydzielonym z oddziałów neurologicznych, grozi zamknięcie. Tylko w moim szpitalu rocznie przyjmujemy 350 osób z udarami. Zamknięcie pododdziałów oznacza, że w woj. śląskim będą oni mogli korzystać tylko z dwóch oddziałów.”

Z 30 państw OECD (Organizacji Współpracy Gospodarczej i Rozwoju) tylko Turcja i Meksyk mniej wydają na ochronę zdrowia.

Potrzebujemy więc zwiększenia środków na szpitale, a nie głębokich

cięć.

W rządowym planie finansowym na 2010 rok na świadczenia medyczne przewidziano ok. 53,6 mld zł, w tym ponad 2,2 mld zł z funduszu zapasowego. W 2009 r. w planie NFZ na świadczenia przeznaczono ponad 55,1 mld zł. Gazeta *Dziennik* twierdzi, że zabraknie prawie dwóch miliardów złotych na leczenie społeczeństwa.

Rząd Tuska traktuje szpitale jak komercyjne przedsiębiorstwa, nawet jeśli nie są prywatnymi spółkami. Szpitale muszą prosić o pieniądze w bankach – niestety, dziś banki nie chcą już pożyczać pieniędzy szpitalom, bo

obawiają się, że kredytu nie odzyskają. A to tylko powiększy zdewastowanie ochrony zdrowia.

Nowe wymogi udzielania świadczeń spowodują, że kilkadziesiąt szpitali może nie otrzymać w przyszłym roku pieniędzy z NFZ dla swoich oddziałów.

Obecnie szacuje się, że 12 szpitali może mieć problem z uzyskaniem środków z NFZ w 2010 roku. Kontraktów może też nie mieć przedłużonych 13 placówek rehabilitacyjnych i sześć poradni zdrowia psychicznego. W podobnej sytuacji jest 10 oddziałów łódzkich szpitali, a także część placówek z województw lubuskiego i śląskiego.

Dyrektorzy szpitali obawiają się, że istnieje realna groźba, iż wartość przyszłorocznych umów z NFZ będzie niższa nawet o 10 proc. W dodatku wciąż niezapłacone przez NFZ tzw. nadwykonania (świadczenia udzielone ponad limit) prawdopodobnie spowodują ponowny wzrost ich zadłużenia.

Od nowego roku Narodowy Fundusz Zdrowia nie będzie płacił za „nietypowe, rzadkie, nowatorskie, ale kosztowne procedury”. Dotyczy to przypadków takich przypadków jak leczenie poparzonych górników z kopalni „Wujek Ruch-Śląsk”. (Sprawę wykrył reporter RMF FM Mariusz Piekarski).

Konstytucja

Głównym priorytetem neoliberalnego rządu jest zwiększenie konkurencyjności polskiego kapitalizmu. Bezrobocie, niskie płace i cięcia w ochronie zdro-

wia, są nie tylko obojętne Tusкови, ale mają służyć temu celowi.

Oczywiście, w publicznych wypowiedziach premier musi wykazać się troską o zwykłych obywateli. Warto więc poznać zdanie innych osób, którzy mają podobne jak szef rządu probiznesowe poglądy.

Takim człowiekiem niewątpliwie jest „ekspert” Konfederacji Pracodawców Polskich Robert Mołdach, który aprobuje zmniejszenie środków na świadczenia zdrowotne.

„NFZ ma organizować opiekę zdrowotną w oparciu o środki, którymi dysponuje. Konstytucja gwarantuje równy dostęp do świadczeń, ale w ramach publicznych środków. Nikt nikomu nie obiecywał, że wszystko będzie finansowane,” mówi ekspert Mołdach.

Co na to Konstytucja RP? Art. 68 ust.2 rzeczywiście mówi:

„Obywatelom, niezależnie od ich sytuacji materialnej, władze publiczne zapewniają równy dostęp do świadczeń opieki zdrowotnej finansowanej ze środków publicznych. Warunki i zakres udzielania świadczeń określa ustawa.”

Obiecuje się tu tylko równy dostęp do świadczeń opieki zdrowotnej w publicznej ochronie zdrowia – nie ma żadnej gwarancji poziomu tych świadczeń. Dlatego Mołdach się tak cieszy. (Zostawmy na razie na boku fakt, że nie ma, oczywiście, realnego równego dostępu w publicznej ochronie zdrowia – ministrowie i wysocy urzędnicy są leczeni „publicznie”, ale nie na tym samym mizernym poziomie, co większość społeczeństwa).

Jednak ust. 2 trzeba rozumieć w kontekście ust. 1 art. 68 o treści: „Każdy ma prawo do ochrony zdrowia” oraz art. 3: „Władze publiczne są obowiązane do zapewnienia szczególnej opieki zdrowotnej dzieciom, kobietom ciężarnym, osobom niepełnosprawnym i osobom w podeszłym wieku”.

Drastyczne cięcia Tuska pozbawiają ochrony zdrowia coraz większą liczbę osób.

Str. 2-3:
Ellisiv Rognlien,
Andrzej Żebrowski

Demonstracja

przeciw cięciom w wydatkach na zdrowie

Związkowcy z Sekretariatu Ochrony Zdrowia śląsko-dąbrowskiej „Solidarności” chcą zorganizować w Warszawie demonstrację przeciw cięciom w wydatkach na zdrowie. Jeśli wizyta w stolicy nic nie da, związkowcy już ogłosili zaostreżenie protestu, z możliwością strajku włącznie.

Jeśli chcesz walczyć z niszczeniem ochrony zdrowia przyjdź na ten protest.

Środa, 4 listopada 2009

godz. 11.00

**Ministerstwo Zdrowia, ul. Miodowa 15
Warszawa**

Skąd brać pieniądze na ochronę zdrowia?

Opodatkowanie bogatych

Skoro podobno „nie ma pieniędzy”, dlaczego od początku roku bogaci płacą mniej podatków? Przypomnijmy, że dotychczasowa skala podatkowa – 19, 30 i 40 procent - została zmieniona 1 stycznia 2009 r. na dwustawkową – 18 i 32 procent.

Nawet Ministerstwo Finansów szacowało wtedy, że zmiany podatkowe będą kosztować budżet ok. osiem miliardów złotych. Osiem miliardów złotych - a szpitalem się obcina prawie dwa miliardy!

Oczywiście, w tej kwestii ministerstwo ma wszelkie powody, by niedoszłować strat budżetu.

Warto też podkreślić, że zarobki szefów wielkich firm w Polsce wyniosą czasami kilkaset razy więcej niż przeciętne pensje ich pracowników.

Wycofanie wojsk z Afganistanu

Wydano już miliardy złotych na wojny w Iraku i w Afganistanie. Z oczywistych przyczyn rząd nie spieszy się z przedstawieniem całościowych kosztów polskiego udziału w haniebnych okupacji tych krajów.

Te koszty wciąż rosną. Ostatnio rząd ogłosił, że w ciągu niecałego roku ma być wydany dodatkowy miliard złotych na dobrojenie wojsk w Afganistanie. Według nowego Ambasadora USA w Polsce, Lee Feinsteina, Polska ma zamiar „wzmocnić swoją obecność” w Afganistanie. Dobrze poinformowana w takich sprawach *Gazeta Wyborcza* (23 października) pisała natomiast o planowanym wysłaniu na wiosnę kolejnych 600 żołnierzy w dodatku do obecnych w Afganistanie 2000 polskich wojskowych.

Antywiązkowy rząd

W dniu 22 października na polecenie wrocławskiej prokuratury policja zatrzymała przewodniczącego WZZ "Sierpień '80" Bogusława Ziętka.

Został on wyprowadzony z siedziby Komisji Krajowej związku w Katowicach.

Zatrzymanie Ziętka ma związek ze strajkiem ostrzegawczym pracowników FagorMastercook (dawniej Wrozamet) we Wrocławiu, który miał miejsce 2 czerwca 2008 roku. W strajku uczestniczyli także członkowie NSZZ "Solidarność".

Co takiego zrobił więc Ziętek? Pobił kogoś? Podpalił fabrykę? Nic z tych rzeczy. Strajk ostrzegawczy trwał od 6 do 8 rano - czyli dwie godziny. Potencjalne "przestępstwo" Ziętka polega na tym, że jest on liderem związku, do którego należy część strajkujących.

Sprawa jest tak absurdalna, że nawet Lech Wałęsa, który sam w III RP wyrażał antywiązkowe opinie, poczuł, że musi bronić Ziętka. Powiedział: "Jeśli to za sprawy związkowe, za sprawy walki o ludzi pracy, wtedy to nie powinno się zdarzyć. I ja pierwszy mu zanoszę paczkę i będę go ratował".

W końcu zatrzymanie trwało krótko. Według Patryka Kosela z Sierpnia '80 Ziętek "został zatrzymany właściwie nie wiadomo po co. Zadali mu tylko trzy dziwne pytania". Kosela powiedział, że dwa pytania dotyczyły tożsamości samego Ziętka, a trzecie, czy wiedział, że był taki strajk we Wrocławiu. "Przewodniczącego w dniu tego strajku nie było nawet we Wrocławiu. Był w Katowicach," dodał.

Więc dlaczego w ogóle zatrzymano Ziętka? Kosela słusznie podkreśla, że zatrzymanie Ziętka miało miejsce w przededniu kilkudziesięcnej demonstracji pracowników HCP Cegielski i innych związkowców w Poznaniu i "wiadomo było, że przewodniczący się tam wybiera."

Reakcja Ziętka na zatrzymanie była właściwa. Po prostu powiedział: "Jeżeli trzeba pójść do więzienia za kolejny strajk, to chętnie go zorganizuję."

Antywiązkowa atmosfera

Skandaliczna akcja policji i prokuratury miała miejsce w atmosferze antywiązkowej, wywołanej przez rząd Tuska w ostatnich miesiącach.

Oto kilka przykładów

* Bicie stoczniowców pod Pałacem Kultury w Warszawie podczas kongresu europejskich partii centroprawicowych. Policja stosuje „żel” i specjalną farbę. Kilkudziesięciu stoczniowcom udzielono pomocy lekarskiej, co najmniej 19 zostało hospitalizowanych.

* "Twardziel" Platformy (tak naprawdę słuźalczy japiszon) Sławomir Nitras wielokrotnie występuje przeciw związkom zawodowym. Jego rola polega na wypowiedaniu skrajnych słów, by potem można było badać reakcję opinii publicznej. Ale nie tylko na tym. Agresywne słowa mają podgrzać atmosferę przeciw związkom, by zaostrzyć postawę urzędników w stosunku do działaczy. W maju Nitras powiedział: "Powinna zostać wprowadzona odpowiedzialność organizacji związkowych za skutki akcji strajkowych. Jeżeli firma na tym cierpi finansowo, powinna móc domagać się rekompensaty od tych, którzy ją w te tarapaty wpędzili." Zatrzymywanie Ziętka jest zgodne z taką opinią.

* Rząd planuje nowelizację ustawy o związkach zawodowych, która ma zawierać m.in. podwyższenie progu reprezentatywności związków tak, aby liczba członków musiała być powyżej 25-33 proc. załogi, żeby związek był reprezentatywny. Dziś wystarczy mieć 10 proc. lub 7 proc. dla większych central związkowych.

Propaganda antywiązkowa w mediach przydaje się też w tej konkretnej chwili. Nie dość bowiem, że klasa którą reprezentuje Platforma Oligarchów Tuska masowo wyrzuca pracowników na bruk, ale w tym samym czasie pokazuje jaka jest skorumpowana i oszukańcza (afery hazardowa i stoczniowa).

Nieprzypadkowo skoncentrowano się na drobnych potyczkach między policją a protestującymi w Poznaniu 23 października. Lepiej, by w studiach telewizyjnych dyskusja toczyła się wokół tych starć, niż o bezrobociu i o potencjalnej masowej walce związkowców ze zwolnieniami.

Polityka

Gdy Tusk ostatnio powiedział o związkach zawodowych, że: „centrale mają często dużo do powiedzenia w sprawach, w których nie powinny mieć głosu,” wyraził niepokój rządzących wobec potencjalnie zwiększonego zaangażowania się zwykłych pracowników w walkę z biedą i bezrobociem, np. poprzez wymuszenie na rządzie ochrony miejsc pracy, czy większych wydatków na służbę zdrowia.

Tusk chce bezzębnych związków zawodowych. Naszym zdaniem powinno być dokładnie odwrotnie. Pracownicy i ich związki zawodowe powinni nie tylko aktywnie kształtować politykę bezpośrednio związaną z miejscami pracy, ale także interweniować w szersze kwestie polityczne - takie jak wycofanie wojsk z Afganistanu, polityka ws. klimatu czy walka z dyskryminacją.



23.10.09 Poznań. Antyrządowy protest związkowców w obronie "Ceglorza" (więcej s. 9).

KONIEC KRYZYSU?

"Ameryka żegna recesję" - raduje się Gazeta Wyborcza na pierwszej stronie (30 października) - dodając: "Koniec najdłuższej recesji od czasu Wielkiego Kryzysu". Inne media wtórowały w podobnym tonie. Gospodarka USA urosła o 3,5 proc. w trzecim kwartale 2009 r.

Jest znakiem dzisiejszych czasów, że środki przekazu są bardziej ostrożne - mówią o wciąż istniejących problemach w amerykańskiej i światowej gospodarce. Jednak ogólnie ma się rozumieć, że system kapitalistyczny jest prężny i skuteczny.

Warto więc przedstawić kilka uwag o tym, co się naprawdę dzieje.

* Rok temu całkowity upadek systemu finansowego został powstrzymany - nie przedsiębiorczością biznesmenów, lecz poprzez **państwowe wydatki**. Rządy zastąpiły prywatne długi państwowymi - a długi te są dziś większe niż kiedykolwiek przedtem w czasach pokoju.

* Państwo nie tylko ratowało sektor finansowy - wyciągnęło też pomocną rękę kapitalistom przemysłowym i handlowym.

* Ludzie na czele narodowych składników globalnego systemu stoją teraz przed poważnym dylematem. Jak długo należy stymulować gospodarkę rządowymi pieniędzmi?

* Państwa zostały zmuszone do zaciągnięcia gigantycznych długów, by zapłacić koszty ratowania banków i stymulowania gospodarki oraz pokryć straty w dochodach podatkowych wynikających z recesji. Nie mogą jednak tego robić w nieskończoność.

* Widzimy poważny konflikt wśród doradców ekonomicznych światowych rządów. Z jednej strony są ci, którzy twierdzą, że jedynym sposobem na uniknięcie niebez-

piecznych inflacyjnych jest wprowadzenie cięć w wydatkach publicznych. Z drugiej strony mamy tych, którzy obawiają się, że zbyt szybkie działanie w tym kierunku spowoduje głęboką recesję. Nawet Martin Wolf, czołowy neoliberal *Financial Times*, ostrzega: "skrajna kruchość prywatnego sektora" oznacza, że "przedwczesne zaostrzenie polityki monetarnej i fiskalnej może spowodować kolejne spowolnienie gospodarcze" (9 września).

* Nie są to tylko intelektualne argumenty. Odzwierciedlają one różne kapitalistyczne interesy. Są firmy i banki, które korzystały z rządowych pakietów stymulacyjnych i są inne, którym się nie poszczęściło. Niektóre rządy wydały więcej na bodźce gospodarcze - np. USA - a niektóre, jak Niemcy, mniej.

* W tej debacie wygrywają zwolennicy cięć. Główne partie polityczne w Europie - czy to centroprawicowe czy też socjaldemokratyczne - otwarcie akceptują konieczność znacznych ograniczeń wydatków.

* Cokolwiek się stanie w innych krajach wiemy, że Tusk chce wprowadzić drastyczne cięcia w Polsce (patrz obok i s.2).

* Z tego wszystkiego nasuwają się dwa wnioski.

Po pierwsze, kryzys, w tym sensie, że światowa gospodarka znajduje się w poważnych tarapatkach, jest daleki od końca.

Po drugie, wysiłki rządów, by znaleźć wyjście z kłopotów doprowadzą do wzrostu napięć wewnątrz państw i między państwami - i można się spodziewać osłabienia przesłania ideologicznego, jakie chcieliby przekazać kapitaliści jako klasa globalna..

* Sensowni antykapitaliści mają dziś dobre warunki do działania.

IDEE W RUCHU

26.10.09
Okupacja
Uniwersytetu
Wiedeńskiego.
Studenci żądają
"bezpłatnej
edukacji dla
wszystkich".



**5 stron analiz
i argumentów**

Die Linke * Lewica * Die Linke *

**Wywiad z Christine Buchholz,
nowo wybraną niemiecką posłanką socjalistyczną**

Partia aktywistów



08.09.09 Berlin. Zwolennicy Die Linke żądają wycofania niemieckich wojsk z Afganistanu.

Radykalnie lewicowa partia Die Linke osiągnęła przełomowy sukces w ostatnich niemieckich wyborach. Christine Buchholz wyjaśnia przyczyny tego sukcesu i przedstawia przyszłe zadania tej formacji.

Czemu kampania wyborcza Die Linke była tak udana? Jakie główne tematy podnoszono?

Przez ostatnie dziesięć lat Niemcy były na łasce neoliberalnych rządów, które atakowały fundamenty systemu socjalnego.

Przede wszystkim musieliśmy zmierzyć się z koalicją SPD i Zielonych, potem z sojuszem SPD i konserwatywnego CDU. Oba rządy zgodziły się na ogromne cięcia w wydatkach publicznych.

Die Linke od samego początku zdecydowanie przeciwstawiała się cięciom w zasiłkach dla bezrobotnych i podniesieniu progu emerytalnego do 67 lat. Umieściliśmy temat sprawiedliwości społecznej w centrum naszej kampanii.

Przesłanie to trafiło do milionów ludzi, którzy obawiali się, że będą musieli płacić za kryzys gospodarczy.

Jak ważny w waszej kampanii był problem Afganistanu?

Bardzo ważny. Die Linke intensywnie walczyło o wycofanie wojsk z Afganistanu – i jesteśmy jedyną partią, która przyjęła taką pozycję.

Zieloni i SPD, podobnie jak partie prawicowe, chcą kontynuować okupację, wbrew opinii 69% Niemców, którzy chcą powrotu wojsk do domu.

Partie głównego nurtu chcą utrzymać Afganistan poza debatą wyborczą. Jednak we wrześniu, po tym jak niemiecki oficer skierował nalot na cysterny w Kunduz w północnym Afganistanie, zabijając wielu cywilów, nie można już było tego tematu unikać.

Wielu ludzi kwestionuje pogląd, że niemieckie wojsko jest w Afganistanie tylko po to by budować szkoły i chronić prawa kobiet.

Establiszment wciąż naciska na Die Linke, by partia złagodziła swój sprzeciw wobec wojny.

Jakie są główne zadania Die Linke po wyborach?

Wszyscy wiedzą, że nowy rząd chce wprowadzić duże cięcia w wydatkach publicznych, jednym z naszych głównych priorytetów musi być pomoc

w organizacji oporu względem tych planów.

Jednak będziemy musieli się także zmierzyć z atakiem ze strony szefów.

Weszli oni w układ z rządem, zgodnie z którym mieli oni nie ogłaszać żadnych masowych zwolnień przed ogłoszeniem wyników wyborów.

Teraz można oczekiwać, że spróbują zwolnić tysiące robotników.

Die Linke będzie w centrum kampanii, aby ich powstrzymać. Chcemy pomóc w jednoczeniu związków zawodowych z wieloma organizacjami społecznymi, by uzyskać największą możliwą siłę oporu.

W jaki sposób posłowie i posłanki Die Linke odróżniają się od swoich odpowiedników z innych partii?

Podkreślamy, że organizacja oporu jest kluczem do osiągnięcia zmiany społecznej i walki przeciw wojnie. To oznacza, że wykorzystujemy nasz autorytet, by pomóc organizować kampanie społeczne.

W moim okręgu wyborczym w Hesji zorganizowaliśmy spotkanie przedstawicieli związków zawodowych z aktywistami.

Dyskutowaliśmy o tym, jak zjednoczyć robotników z różnych zakładów do wspólnej walki przeciw zwolnieniom z pracy.

Zawsze podkreślaliśmy, że głosowanie na naszych kandydatów jest ważne, lecz pracownicy muszą się zorganizować przeciwko recesji, a nie czekać na rozwiązania parlamentarne.

Czy widzisz jakieś zagrożenia dla Die Linke w przyszłości?

Tak. Teraz gdy SPD przeszło do opozycji zarówno oni, jak i Zieloni,

będą starali się prezentować bardziej lewicowe oblicze, aby przyciągnąć zwolenników Die Linke.

Obie partie są teraz gotowe krytykować politykę rządu w sprawie Afganistanu - nawet jeśli nie różni się ona od prowadzonej przez nie, gdy były u władzy.



Christine Buchholz

Die Linke musi trwać w swojej ostrej opozycji do rządu. Polityka parlamentarna zawsze niesie ze sobą ryzyko, że zostanie się wciągniętym w niekończące się posiedzenia komisji i że się ustąpi w najważniejszych punktach swojego programu.

Die Linke musi pokazać, że potrafi zrealizować swoją obietnicę bycia partią aktywistów – taką, która twardo stoi na własnym stanowisku w kwestiach wojny i sprawiedliwości społecznej. Inaczej ryzykujemy wyobcowanie tych, którzy oddali na nas swoje głosy.

Tłumaczył Tomasz Skoczylas

PAKISTAN

Państwo chaosu

O tle kryzysu w dotkniętym eskalacją przemocy Pakistanie opowiada Riaz Ahmed z Międzynarodowych Socjalistów Pakistanu.

Co dzieje się obecnie w Pakistanie?

Pakistan jest w stanie chaosu. Całe społeczeństwo zostało zniszczone przez amerykańską „wojnę z terrorem”. Rządzący są podzieleni i nie ma żadnego skutecznego cywilnego rządu. Dominują wojskowi, ale nawet i ci są podzieleni.

Wojsko chce poprzeć amerykańską wojnę z własnych powodów i dla swoich własnych celów. Natomiast wszędzie wokół wciąż mają miejsce wyzysk i korupcja - bogaci się bogacą, a biedni stają się jeszcze biedniejsi.

Co USA i ich natowscy sojusznicy próbują zrobić?

W październiku prezydent Barack Obama podpisał dokument przyznający Pakistanowi pakiet pomocy wynoszący ponad 7,5 miliarda dolarów w przeciągu najbliższych 5 lat, jako część tzw. strategii „Af-Pak” na rzecz zwycięstwa w Afganistanie.

Schemat podobny jest do amerykańskich porozumień z Izraelem czy Egiptem.

Porozumienie pełne jest retoryki pomocy w rozwoju Pakistanu, ale zawiera jednocześnie warunki będące próbą dominacji nad państwem poprzez ustanowienie jeszcze większej stałej obecności wojskowej.

To oznaczałoby zarówno ekspansję pakistańskiej armii, jak i ustanowienie amerykańskich baz wojskowych na terenie Pakistanu.

Ale głównym celem jest użycie pakistańskich żołnierzy do walki prze-

ciwko talibom i Al Kaidzie – a co za tym idzie – poniesienie ofiar przez Pakistan.

Jaka jest odpowiedź w Pakistanie?

Ludzie postrzegają USA i NATO jako okupanta. Widać prawdziwą złość na zwiększoną obecność militarną USA.

Jedynym wyjątkiem jest niewielkie grono przedstawicieli elity rządzącej, często finansjery, którzy widzą swoją przyszłość związaną z USA.

Publiczną odpowiedzią wojska było wezwanie do przystąpienia do wojny przeciwko talibom przy jednoczesnym dystansowaniu się od rządu amerykańskiego.

Ze strony armii brak jest otwartej krytyki interwencji amerykańskiej. Jednocześnie z radością widzi ona krytykę ze strony takiej partii, jak islamskie Dżamiat Islami, prowadzącej kampanię



10.10.09 Rawalpindi. Przed główną bramą kwatery głównej wojska pakistańskiego. Atak zbrojny tego dnia prawdopodobnie był wynikiem buntu żołnierzy.

przeciw traktatowi.

Czołowi wojskowi są zadowoleni, że okupują teraz takie tereny, jak Swat i Południowy Waziristan, czego nie byli w stanie robić nigdy przedtem.

Dużo reakcji miało miejsce przeciwko użyciu prywatnej agencji ochroniarzkiej Xe, dawny Blackwater, która zyskała niesławę z powodu okrucieństw jakich dopuszczała się w Iraku.

Krytykę wywołała również sprawa

200 domów zakupionych dla amerykańskiego personelu w Islamabadzie i odkrycie granatów ręcznych w bagażniku samochodu holenderskiego dyplomaty.

Ważne jest, aby pamiętać, iż wiemy o tym wszystkim tylko dlatego, że pakistańskie służby bezpieczeństwa dopuszczają do przecieków wszystkich informacji odsłaniających, co robi USA i jego sojusznicy, do mediów, gdyż leży to w ich interesie.

Jednocześnie, okrucieństwa pakistańskich wojskowych są utrzymywane w tajemnicy.

A co z ostatnimi atakami w Islamabadzie, Lahore i Rawalpindi?

Powiedziano nam, że za ataki są odpowiedzialni talibowie, ale jedynym tego dowodem są informacje podane przez wojsko Pakistanu.

Możliwość dokonania takiego ataku przez talibów jest bardzo ograniczona, a Al Kaida jest nawet słabsza.

Po prostu bardzo trudno jest użyć wiarygodne fakty dotyczące operacji wojskowych, jak choćby w przypadku ataku na Swat wcześniej w tym roku czy bieżącą ofensywę w Południowym Waziristanie.

Wojsko jest bardzo ostrożne, kontroluje informacje dotyczące swoich własnych operacji.

Ofensywa na Swat w kwietniu i maju przyniosła kilka milionów uchodźców. Tysiące zostało zabitych, a kolejne tysiące aresztowanych. Dopuszczano się strasznych zbrodni, jednak nikt jeszcze nie został postawiony przed sądem.

Ćwierć miliona ludzi opuściło Waziristan Południowy w ciągu ostatnich kilku dni ze względu na bombardowanie przygotowujące grunt dla ofensywy armii.

Ale żadne zdjęcie z przebiegu tej operacji nie zostało opublikowane.

Jest prawdopodobne, że niedawny atak na centralę armii w Rawalpindi (GHQ) wcale nie był przeprowadzony

przez talibów, ale był buntem.

Jeśli jest to prawda, brygadier i pułkownik, którzy byli wśród 20 zabitych, wcale nie znaleźli się w złym czasie w złym miejscu, ale dowodzili atakiem.

Nie widzieliśmy żadnych ciał spośród zabitych w ataku. Jedynym ocalałym z ataku na GHQ okazuje się być członkiem Dżamiat Islami: organizacji, która otwarcie popiera wojsko, i, mało tego, odpowiedzialnością za atak obarczyła indyjskie służby wywiadowcze.

Nie ma ani żadnych dowodów na to, że to talibowie zaatakowali siedzibę główną Blackwater w stolicy – Islamabadzie w ubiegłym roku, ani że to oni są odpowiedzialni za ostatnie ataki w Lahore.

Po co talibowie mieliby atakować miejsca takie, jak centrum szkolenia policji?

Żaden z tych zamachów nie obierał za cel wysokich postaci w armii i rządzie - ludzi, którzy są odpowiedzialni za operacje w Swat i Południowym Waziristanie.

Dlaczego państwo traci kontrolę nad sytuacją?

Zostało osłabione przez swoje rosnące zaangażowanie w imperialistyczne przedsięwzięcia.

Jest w stanie ukryć okrucieństwa dokonywane w trakcie operacji militarnych, ponieważ rządzący tego kraju akceptują je jako zło konieczne.

Jednak w tym samym czasie całe okręgi zostały przejęte przez „watazków”, a klasa rządząca nie ma władzy, aby cokolwiek z tym zrobić. Wpływ państwa wciąż istnieje, ale kurczy się i jest nierównomiernie rozłożony.

Istnieje poważna możliwość przejęcia władzy przez wojskowych. Nawet, jeśli czołowi dowódcy sił zbrojnych nie zadziałają, przejęcie przez niższych rangą oficerów, przy użyciu antyimperialistycznej retoryki, jest również możliwe.

Przez podziały klasa rządząca straciła cały szacunek w oczach zwyczajnej ludności. Daje to rewolucjonistom szansę na zaistnienie i umocnienie walki przeciwko imperializmowi i wojnie.

Tłumaczyła Ela Kosiorek

W dniu 24 października około 300 osób uczestniczyło w Warszawie w demonstracji Inicjatywy „Stop Wojnie” pod hasłem „Wycofać wojska z Afganistanu”. Uczestnicy akcji wskazywali, że wojna afgańska trwa już ponad osiem lat, a sytuacja w tym kraju staje się coraz gorsza.

Podkreślano, że choć przygniatająca większość społeczeństwa domaga się wycofania wojsk z Afganistanu, kolejne ekipy rządowe i kolejni prezydenci mają ten fakt za nic. Obecny rząd nie jest tu wyjątkiem. Nie tylko nie zamierza wycofać się z wojny, ale planuje do obecnych 2000 polskich żołnierzy w Afganistanie dostać kolejnych 600.

W czasie demonstracji skandowano m. in. hasła: „Stop okupacji Afganistanu”, „Raz, dwa, trzy, cztery, dość tej wojny do cholery”, „Za mundurem władza sznurem”, „Rząd na front – jedzenie zamiast bomb”. Przed Ambasadą USA zaintonowano natomiast: „Barack oddaj Nobla” oraz „W Afganistanie skończycie jak w

Wietnamie”. Przez cały czas hasłem przygrywała rewelacyjna samba. Na czele demonstracji uczestnicy nieśli trumnę, która symbolizowała nieznaną ofiarę wojny afgańskiej – w szczególności afgańskiego cywila.

Manifestanci próbowali złożyć trumnę jako formę petycji do Marszałka Sejmu, co spowodowało zamieszanie po stronie policji uniemożliwiającej przy kolejnych próbach dostania się na teren otaczający Sejm zrealizowanie tego zamiaru. Ostatecznie demonstranci pozostawili zaadresowaną do Marszałka Sejmu trumnę przy Hotelu Sejmowym.

Spośród organizacji politycznych w demonstracji wzięli udział: Pracownicza Demokracja, Młodzi Socjaliści, Lewicowa Alternatywa, Federacja Młodych Socjaldemokratów, Zieloni 2004 i Unia Pracy.

Inicjatywa „Stop Wojnie” zapowiedziała prowadzenie dalszych akcji przeciw wojnie w Afganistanie.

Filip Ilkowski

WYCOFAĆ WOJSKA Z AFGANISTANU – DEMONSTRACJA



24.10.09 Warszawa

Antynazistowski bojownik

„Dnia 19 kwietnia 1943 roku o godzinie drugiej w nocy nadchodzą pierwsze meldunki od naszych wysuniętych czujek, że niemiecka żandarmeria i polska policja granatowa obstawiają w odstępach 25-metrowych zewnętrzne mury getta. Natychmiast zaalarmowano wszystkie grupy bojowe, które o godzinie drugiej minut piętnaście, to znaczy piętnaście minut później, zajęły swoje stanowiska bojowe. Zaalarmowana przez nas cała ludność cywilna udaje się natychmiast do przygotowanych schronów i schowków w piwnicach i na strychach. Getto jest wymarłe - nigdzie żywej duszy, czuwa tylko ŻOB.

O godzinie czwartej nad ranem Niemcy w małych grupach po trzech, czterech, pięciu (by nie wzbudzić czujności ŻOB-u i ludności) zaczynają wkraczać na tereny międzygetta. Tam się dopiero formują, ustawiają się w plutony i kompanie. O godzinie siódmej rano wkraczają na teren getta wojska zmotoryzowane, czołgi i samochody pancerne. Na zewnątrz Niemcy ustawiają artylerię. SS—mani są już teraz gotowi do ataku. Sprężystym, donośnym krokiem, w zwartych szeregach wkraczają w jakby wymarłe ulice getta centralnego. Wygląda na pozór tak, jakby ich triumf był kompletny, jakby garstka śmiałków ulękała się tej wyśmienicie uzbrojonej i wyposażonej, nowoczesnej armii. Jakby nagle ci niedorośli chłopcy zrozumieli, że nie ma celu porywać się z motyką na słońce. Ze na każdy ich pistolet przypada więcej kaemów niemieckich, niż oni mają do niego naboju.

Ale nie, myśmy się nie przestraszyli i nie byliśmy zaskoczeni. Czekaliśmy tylko odpowiedniego momentu. Nastąpił wkrótce. Gdy Niemcy rozłożyli się u zbiegu Miłej i Zamenhofa obozem, zabarykadowane w czterech rogach ulicy grupy bojowe otworzyły, jak to się mówi w terminologii wojsko-

wej, koncentryczny ogień. Wybuchły pociski z nie znanej broni (to granaty naszej własnej produkcji), serie z pistoletu automatycznego pręły powietrze (trzeba oszczędzać amunicję), gdzieś dalej szczękały karabiny. Tak to się rozpoczęło.

Niemcy próbują uciekać, ale droga jest zamknięta. Na ulicy pełno trupów niemieckich. Ocaleni jeszcze szukają osłony w pobliskich sklepach i bramach. Ale schronienie okazuje się niedostateczne. „Bohaterscy” SS—mani wprowadzają więc do akcji czołgi, pod których osłoną niedobitki dwóch kompanii mają rozpocząć „zwycięski” odwrót. Ale i te nie mają zbyt wielkiego szczęścia. Pierwszy czołg spłonął od wybuchu naszej butelki zapalającej, pozostałe nie zbliżają się do naszych pozycji.”

W ten sposób Marek Edelman opisał w swojej książce *Getto walczy* początek powstania w Getcie Warszawskim [Pełen tytuł książki: *Getto walczy. Udział Bundu w obronie getta warszawskiego*. Książkę wydano w 1945 r.]. Edelman był członkiem Bundu (Powszechnego Żydowskiego Związku Robotniczego) – organizacji marksistowskiej, czego oczywiście się dziś nie podkreśla. O antysyjonizmie i socjalizmie Bundu Edelman mówił: „Bundowcy nie czekali na Mesjasza ani nie zamierzali wyjeżdżać do Palestyny. Uważali, że Polska to jest ich kraj i bili się o Polskę socjalistyczną, sprawiedliwą”.

Aktywiści lewicowi, jak Edelman, starali się wezwać do zbrojnego oporu długo przed powstaniem. Kolportowali gazety i ostrzegali, że naziści wywożą ludzi do komór gazowych w Treblince. (Wywożono ok. 300 tys. osób - w samym getcie zginęło ok. 100 tys.). W lipcu 1942 r.:

„Dla ostatecznego i konkretnego sprawdzenia, co się dzieje z transportami ludzi odchodzącymi z getta, wysłany zostaje na „aryjską stronę” w

śląd za transportem Załmen Frydrych („Zygmunt”). Podróż jego na „wschód” trwa bardzo krótko, gdyż zaledwie trzy dni. Od razu po wyjściu z murów getta wszedł w kontakt z kolejarzem dworca gdańskiego, pracującym na linii Warszawa-Małkinia, i z nim odbył podróż w ślad za transportem. Dojechał do Sokołowa, gdzie, jak informowali miejscowi kolejarze, linia kolejowa rozdwa się i jedna bocznica idzie w kierunku Trebłinki. Jeździ tą linią codziennie jeden warszawski pociąg towarowy napełniony ludźmi i wraca pusty. Żadnego dowozu żywności nie ma. Dostęp do stacji Trebłinka jest dla cywilów wzbroniony. Był to niezbity dowód, że ludzie zwożeni tam zostają straceni. Następnego dnia spotkał „Zygmunt” w Sokołowie na rynku dwóch nagich Żydów, uciekinierów z Trebłinki. Ci już dokładnie opisać każą. Nie były to więc teraz żadne domysły, lecz stwierdzone przez naocznych świadków fakty”.

Żydowska Organizacja Bojowa

W październiku 1942 r., Edelman współtworzył w getcie Żydowską Organizację Bojową – w skład której weszły trzy ugrupowania: Bund, socjalistyczni syjoniści oraz komuniści. Edelman był jednym z pięciu dowódców powstania - po śmierci Komendanta ŻOB-u, Mordechaja Anielewicza, został jego następcą.

W *Getto walczy* Edelman pokazuje jak jeszcze przed powstaniem akcje zbrojne ŻOB-u - miały ważny psychologiczny efekt w getcie i na Warszawiaków spoza jego murów.

„18 stycznia 1943 roku getto zostało zamknięte i zaczyna się druga akcja likwidacyjna. Tym razem nie udało się jednak Niemcom bezkarnie przeprowadzić swoich planów. Cztery zabarykadowane grupy bojowe stawiają pierwszy zbrojny opór w getcie... po raz pierwszy niemieckie plany zostały pokrzyżowane. Po raz pierwszy rozpadła się nimb nietykalnego, wszechmocnego Niemca. Po raz pierwszy społeczeństwo żydowskie przekonuje się, że można coś zrobić wbrew woli i sile niemieckiej. Nie ważne jest to, ilu Niemców padło pod strzałami ŻOB-u. Ważny jest moment psychicznego przełomu. Ważne jest to, że Niemcy, ze względu na słaby co prawda, ale dla nich niespodziewany opór, musieli akcję przerwać.”

Po upadku 28-dniowego powstania, ocalali opuścili płonące getto i kanałami przedostali się na stronę „aryjską” – czyli tam gdzie mieszkali nieżydowscy Polacy. Edelmanowi i innym pomogli przyjaciele z Polskiej Partii Socjalistycznej.

Oto jak w Getto walczy Edelman opisuje ucieczkę:

„Droga kanałami trwa całą noc. W kanałach napotykamy wciąż zasieki, które po robili tu przewidujący Niemcy. Włazy pozasypywane są gruzem. W przejściach wiszą granaty, które przy dotknięciu natychmiast wybuchają. Co pewien czas Niemcy wpuszczają gaz trujący. W tych warunkach w kanale, wysokim na siedemdziesiąt centymetrów, gdzie nie można się wyprostować, a woda sięga do ust, czekamy czterdzieści osiem godzin na wyjście. Co chwilę ktoś mdleje. Najbardziej męczy pragnienie. Niektórzy piją gęstą, szlamowatą wodę kanału. Sekundy wydają się miesiącami.

ODEZWA ŻYDOWSKIEJ ORGANIZACJI BOJOWEJ

Warszawa, ghetto 23 kwietnia 1943 r.

Polacy, Obywatele, Żołnierze Wolności!

Wśród huku armat, z których armia niemiecka wali do naszych domów, do mieszkań naszych matek, dzieci i żon.

Wśród turkotu karabinów maszynowych, które zdobywamy w walce na tchórzliwych żandarmach i S.S.-owcach.

Wśród dymu pożarów i kurzu krwi mordowanego getta Warszawy - my - więźniowie getta - ślemy Wam bratnie, serdeczne pozdrowienia.

Wiemy, że w serdecznym bólu i łzach współczucia, że z podziwem i trwogą o wynik tej walki przyglądacie się wojnie, jaką od wielu dni toczymy z okrutnym okupantem.

Lecz wiedźcie także, że każdy próg getta jak dotychczas, tak i nadal będzie twierdzą; że może wszyscy zginiemy w walce, lecz nie poddamy się; że dyszymy jak i Wy żądają odwetu i kary za wszystkie zbrodnie wspólnego wroga!

Toczy się walka o Waszą i naszą Wolność!

O Wasz i nasz - ludzki, społeczny, narodowy - honor i godność!

Pomścimy zbrodnie Oświęcimia, Trebłinki, Bełżca, Majdanka!

Niech żyje braterstwo broni i krwi Walczącej Polski!

Niech żyje Wolność!

Śmierć katom i oprawcom!

Niech żyje walka na śmierć i życie z okupantem!

ŻYDOWSKA ORGANIZACJA BOJOWA



1943. Warszawa. Chyba najsłynniejsze zdjęcie z powstania w getcie.

MAREK EDELMAN



16.11.1947 Marek Edelman przy odsłonięciu pomnika na Cmentarzu Żydowskim podczas uroczystości z okazji 50-lecia Bundu.

10 maja o godzinie dziesiątej rano przed wjazd na ulicy Prostej, róg Twardej zajeżdżają dwa ciężarowe samochody. W biały dzień, bez żadnej prawie obstawy (umówiona obstawa AK zawiodła i ulicę patrolują tylko trzej nasi łącznicy i jeden specjalnie delegowany do tej pracy przedstawiciel AL-u - towarzysz „Krzaczek”) - otwiera się kłapa wjazdu i jeden po drugim, na oczach zdumionego tłumu wychodzą z czarnej jamy Żydzi z bronią w ręku (w owym czasie już sam widok Żyda jest sensacją)... Ci, którzy przeszli na „aryjską stronę”, kontynuują dalej walkę partyzancką w lasach polskich. Większość ginie. Mała garstka żyjących bierze jako grupa ŻOB-u czyn-

ny udział w powstaniu warszawskim 1944 roku.”

Oczywiście, wśród powstańców w 1944 r. znajduje się również Marek Edelman.

Po wojnie

Po wojnie w Łodzi Edelman studiował medycynę, po czym rozpoczął pracę jako kardiolog. W roku 1971 rozpoczął w Polsce przełomowy sposób leczenia schorzeń sercowych – metoda polegała na połączeniu krążenia żylnego z tętniczym.

Gdy w 1976 r. powstał Komitet Obrony Robotników, Edelman zaoferował KOR-owi swoją pomoc lekarską – potem przyjął na swój oddział w szpitalu pobitych przez policję robotników z Ursusa i Radomia. W 1981 r. Edelman był delegatem okręgu łódzkiego na I Zjeździe „Solidarności”. Został internowany po wprowadzeniu stanu wojennego 13 grudnia 1981 r., ale zwolniono go po kilku dniach po fali protestów z zagranicy.

Edelman współpracował z podziemną Solidarnością i w 1983 r. odmówił uczestnictwa w oficjalnych obchodach czterdziestej rocznicy powstania w Getcie Warszawskim – w ten sposób protestował przeciwko delegacji Solidarności.

zacji Solidarności.

Po zmianach w 1989, tak jak inni byli marksiści i lewicowcy – np. Jacek Kuroń i Adam Michnik - poparł liberalne środowisko postsolidarnościowe, a w kwestii wojen NATO w Jugosławii w 1999 r. czy ataku na Irak w 2003 r. zbyt łatwo uwierzył w kłamstwa rządzących w Polsce i USA.

Jednak Edelman nie pozostawał bierny w walce ze skrajną prawicą, z faszyzmem (patrz obok).

Str.6-7: Andrzej Żebrowski

Trzeba protestować, wychodzić na ulice, krzyczeć

9 maja 2006 r., na wieść o nominacji Romana Giertycha ze skrajnie prawicowej partii LPR na ministra edukacji około 4 tys. osób (głównie studentów i uczniów) oburzonych tym skandalicznym faktem przemaszerowało spod głównej bramy Uniwersytetu Warszawskiego pod Sejm, gdzie odbył się dwugodzinny wiec. Po drodze do protestujących dołączali przechodnie, zaś pod Sejmem do demonstracji dołączyła grupa działaczy społecznych powracających właśnie z Europejskiego Forum Społecznego. Powstaje kampania przeciw Giertychowi.

Kampania Giertych Musi Odejść skontaktowała się z Markiem Edelmanem, który bardzo chętnie udzielił oświadczenia w tej sprawie. Edelman przesłał pozdrowienia uczestnikom antygiertychowego spotkania na Uniwersytecie Warszawskim, które miało miejsce 30 maja 2006 r. Nie mógł w nim sam uczestniczyć, ale odczytano jego oświadczenie.

Oświadczenie Marka Edelmana (30 maja, 2006 roku)

“Powołanie Romana Giertycha na stanowisko ministra edukacji uważam za błąd kolosalny. Rząd oddał oświatę młodzieży w ręce ministra, który jest ekstremalnym nacjonalistą. To jest kolosalny błąd rządu solidarnościowego, który się porównuje z ruchami nacjonalistycznymi. „Solidarność” była dla wszystkich. Uważam, że Roman Giertych powinien być zdymisjonowany. Taki człowiek nie powinien być ministrem w wolnej Polsce. Roman Giertych i Młodzież Wszechpolska reprezentują to samo co przedwojenna endecja. Nie będę powtarzał jakie były endecja, ONR, Falanga – szowinistyczne na granicy faszyzmu. Konsekwencje pozostawienia go na stanowisku ministra edukacji będą złe, jeżeli będzie kształcił młodzież tylko w - że tak powiem - więź narodową, „Polaka-katolika”. Polska jest dla wszystkich obywateli. Moja rada dla młodych ludzi, którzy chcą się zaangażować w kampanie przeciw Giertychowi jest oczywista. Trzeba walczyć przeciwko temu, co on reprezentuje: protestować, wychodzić na ulice, krzyczeć. Przyłączam się do apelu przewodniczącego Związku Nauczycielstwa Polskiego o udział w demonstracji organizowanej m.in. przeciw Giertychowi pod Sejmem w dniu 9 czerwca. Pokonanie polityki nienawiści Giertycha i skrajnej prawicy to jedyne wyjście dla Polski, żeby być krajem europejskim.”

Edelman nt. Auschwitz - W 2005 r. Edelman napisał: „Podkreślanie, że obóz stworzyli Niemcy, jest niepotrzebne” ponieważ „obraża to pamięć tych, którzy występowali przeciwko niemu - choćby z opozycyjnych grup antynazistowskich w rodzaju Białej Róży”.

"Do wszystkich dowódców palestyńskich organizacji militarnych, paramilitarnych i partyzanckich; Do wszystkich żołnierzy palestyńskich organizacji bojowych"

W 2002 roku w Izraelu sądzony był lider Fatahu Marwan Bargouthi. Na początku sierpnia 2002 r. Marek Edelman w liście do bojowników palestyńskich stwierdził, iż Żydzi w getcie także byli osamotnieni w walce, ale nawet potężna armia nie zdołała złamać słabo uzbrojonych chłopców i dziewcząt. Walczyli oni później w podziemiu i Powstaniu Warszawskim.

List ten uznawał Palestyńczyków za ludzi walczących o wolność. Odwołując się do swych doświadczeń podczas Powstania w Getcie Warszawskim, Edelman pisze do Palestyńczyków w duchu solidarności z nimi.

List wywołał oburzenie ówczesnego izraelskiego rządu i prasy. Izraelczycy krytykowali to, że Edelman solidaryzował się z Palestyńczykami i nazwał ich partyzantami, a nie „terrorystami”.

Oto początkowy fragment listu Marka Edelmana, który najbardziej rozwścieczył tych, którzy twierdzą że Izrael reprezentuje wszystkich Żydów: “Do wszystkich dowódców palestyńskich organizacji militarnych, paramilitarnych i partyzanckich; Do wszystkich żołnierzy palestyńskich organizacji bojowych”.

Warto zauważyć że słowa Edelmana o “żołnierzach palestyńskich organizacji bojowych” mają szczególne znaczenie. W powstaniu w Getcie Warszawskim walcząca formacja Edelmana nazywała się “Żydowską Organizacją Bojową”.



Palestyńskie kobiety pokonują mur zbudowany przez kolonialno-osadnicze państwo Izrael. Edelman był upartym antysyjonistą, dlatego nigdy nie otrzymał honorowego doktoratu od jakiegokolwiek uniwersytetu w Izraelu.

Wzrost gospodarczy – mylące liczby

„Reformy” gospodarcze, mające sprzyjać wzrostowi gospodarczemu, są często usprawiedliwiane przez klasy rządzące jako przynoszące powszechne korzyści. Lecz jaka prawda kryje się za statystykami?

Adair Turner, szef [brytyjskiego] Urzędu Regulacji Rynków Finansowych (Financial Services Authority) trafił na pierwsze strony gazet, gdy zaproponował kontrolę transakcji finansowych przez opodatkowanie. Mniej uwagi ściał na siebie jego stwierdzenie, że większość tego, co robią rynki finansowe jest „społecznie bezużyteczne”.

Z jednej kieszeni do drugiej

Było to spostrzeżenie o wielkim znaczeniu dla brytyjskiej gospodarki, gdyż finanse i usługi biznesowe zatrudniają więcej ludzi niż cały przemysł wytwórczy i pochłaniają około połowy wszystkich inwestycji. Wynika z tego, że znaczna część, jeśli nie całość, wzrostu gospodarczego Wielkiej Brytanii przez ostatnie półtorej dekady było właściwie niewzrostem. Zamiast produkować użyteczne rzeczy, wielki wysiłek jest wkładany w ryzykowną grę o zysk, który można uzyskać przenosząc pieniądze z jednej kieszeni do drugiej.

A jednak rok po roku New Labour [Nowa Partia Pracy, brytyjska partia rządząca] usprawiedliwiała „modernizujące” reformy, twierdząc, że mają one rzekomo prowadzić do osiągnięcia rekordowego wzrostu gospodarczego.

Z podobnymi sprzecznościami mamy także do czynienia w innych krajach. Kolejne rządy indyjskie przechwalały się że ich „reformy” podniosły stopę wzrostu gospodarczego. Rzekomo celem rozwoju gospodarki Indii jest wyciągnięcie szerokich mas ludzi z ubóstwa. Mimo to, jak zauważył radykalny ekonomista Utsa Patnaik na łamach Monthly Review, w ostatnich latach wzrostowi towarzyszył spadek przeciętnej konsumpcji żywności.

Zazwyczaj przyjmowanymi wskaźnikami gospodarczego powodzenia kraju są Produkt Narodowy Brutto (PNB) lub zbliżony do niego Produkt Krajowy Brutto (PKB) [W Polsce jest akurat odwrotnie, najpowszechniej stosowaną miarą jest PKB – przyp. tłum.]. Ludziom ma się ponoć lepiej powodzić, kiedy PNB na głowę wzrasta. Ale odrobina naukowej wnikliwości ujawnia, że PNB nie jest równoznaczne z dobroby-

tem. Wskaźniki Produktu Krajowego (PKB i PNB) są uzyskiwane przez sumowanie pieniędzy wydanych na dobra i usługi w ciągu jednego roku. Nie chodzi tu jednak tylko o dobra i usługi, które poprawiają standard życia – jak żywność, energia, wyroby przemysłowe lub wydatki na edukację i opiekę zdrowotną – lecz także wydatki na takie rzeczy, jak wojsko, reklamy i premie dla bankierów.

Wielu uznanych ekonomistów i polityków również zwróciło uwagę na te anomalie w trakcie konferencji, która odbyła się kilka lat temu. Obecnie francuski prezydent Nicolas Sarkozy, ze swoich własnych wątpliwych pobudek, stworzył komisję, której przewodniczy ekonomista Joseph Stiglitz, mająca zająć się tą sprawą. Lecz wszystkie próby, by znaleźć jakąś zastępczą miarę rozwoju gospodarczego nie doprowadziły do niczego.

korzyści, rozumianej jako zaspokajanie potrzeb ludzi, którzy na to pracowali.

Od tego czasu te sprzeczności bardzo się pogłębiły. Wydatki na finanse, reklamę, marketing i, przede wszystkim, wojsko wzrosły do poziomu dalece przekraczającego to, co mógł sobie wyobrazić Marks. Wzrostowi kapitalistycznych transakcji gospodarczych, mierzonego za pomocą PNB, może towarzyszyć pogorszenie się sytuacji życiowej szerokich mas ludzi. Obecnie rozwój prowadzi również do degradacji środowiska zagrażającemu relacjom z przyrodą, od których zależy przyszłość ludzkości.

Jeden z zaniepokojonych anomaliami PNB, Enrico Giovannini, główny statystyk Organizacji Współpracy Gospodarczej i Rozwoju, mówi: „Nie możemy zredukować złożoności świata do pojedynczej liczby”. Jednak kapitalizm jest systemem, który redukuje wszystko do pojedynczej liczby – relacji pieniężnych, na których opiera się zysk.

Nie jest zaskoczeniem, że kapitalizm mierzy wzrost gospodarczy w takich kategoriach – nawet jeśli składają się na nie działania bezużyteczne, jak finansowa ruletka czy niszczyielskie, jak na przykład emitowanie gazów cieplarnianych. Jednocześnie ci, którzy chcą opłacić załamanie się banków cięciami w sektorze publicznym, oskarżają całą gamę autentycznie użytecznych prac o „bezproduktywność”

Te spory dotyczą czegoś więcej niż tylko statystycznych definicji. Dotyczą typu społeczeństwa, w jakim żyjemy.

Chris Haman – artykuł ukazał się w październikowym numerze brytyjskiego miesięcznika *Socialist Review*.

Tłumaczył Tomasz Skoczylas



Gigantyczna reklama w Warszawie. Takie marnotrawstwo jest wliczone do wzrostu gospodarczego - okna mieszkań są zasłonięte dla "potrzeb" wielkich firm.

Anomalie

Wynikają z tego różnego rodzaju anomalie. By dać kilka przykładów: PNB rośnie gdy produkowane są nowe szybsze samochody, lecz także gdy ustawia się progi spowalniające na drogach, aby ograniczyć szybkość. Jeśli nowe samochody prowadzą do większej ilości wypadków, to PNB również rośnie, ponieważ ludzie muszą płacić za lawetowanie wraków i pochowanie ofiar. Sprzedawanie drewna z lasów, które istniały od setek lat podnosi PNB, mimo, iż oznacza zubożenie zasobów naturalnych.

Nawet naczelny organ prasowy klasy kapitalistów – *Financial Times* – był zmuszony przyznać, że istnieją pewne anomalie: „Pomimo wzrostu PKB Stanów Zjednoczonych przez ostatnie trzy dekady, dochody pozostawały na tym samym poziomie, lub nawet spadły w dolnej połowie populacji”, podczas gdy do PNB wlicza się „niektóre przedmioty, bez których byłoby nam zdecydowanie lepiej, jednym przykładem może być broń palna, innym: podnoszące ryzyko systemowe produkty finansowe”.

Próby oddzielenia tego, co jest rzeczywiście użytecznym bogactwem od tego, co jest nie użyteczne, sięgają dalekiej przeszłości. Adam Smith, pisząc u zarania przemysłowego kapitalizmu, w drugiej połowie XVIII wieku, popierał kapitalizm, gdyż widział w nim rozwój ludzkich zdolności do wytwarzania bogactwa w sposób, którego stare, feudalne systemy klas nie były w stanie osiągnąć. Dlatego zdefiniował jako użyteczne wszelkie transakcje gospodarcze, które zwiększają bogactwo indywidualnego kapitalisty.

Współzawodnictwo

Jednak gdy tylko kapitalizm rozwinął się w pełni, wiele transakcji gospodarczych przestało wiązać się z produkcją jakiegokolwiek nowego bogactwa, lecz polegało jedynie na współzawodnictwie o to, kto będzie posiadał, to co już istnieje. W 90 lat po Smith'ie dostrzegł to Karol Marks.

To co było korzystne dla indywidualnego kapitalisty, niekoniecznie było korzystne dla systemu jako całości. A to co było korzystne dla systemu jako całości, mogło być bardzo odległe od

Marksizm w działaniu

- broszura

Chrisa Harmana

O historii kapitalizmu, kryzysach ekonomicznych i alternatywie wobec systemu

tylko 2 zł. - patrz s. 11

Strajki * Protesty * Strajki * Protesty *

WALCZMY ZE ZWOLNIENIAMI

CEGIELSKI – POZNAŃ

„Żądamy pomocy” - mówią pracownicy

Poznańska demonstracja 23 października w obronie „Ceglorza” zgromadziła ponad 2 tysiące uczestników z całej Polski. Robotników z Cegielskiego wsparli ich koledzy z różnych branż - od pracowników oświaty z Gdańska, przez ratowników medycznych z Łodzi, po pracowników TP SA z Rzeszowa.

Manifestanci głośno i dobitnie żądali zdecydowanych działań ratunkowych ze strony rządu dla ich zakładu. Poznańska fabryka specjalizująca się w budowie silników okrętowych straciła po upadku stoczni głównych odbiorców produkcji. Problemy finansowe piętrzą się tam od kilku miesięcy, w firmie zwolniono właśnie 500 osób. Dlatego protestujący chcieli zapewnienia odpraw dla zwalnianych pracowników środków na bieżące wypłaty oraz przygotowania programu restrukturyzacyjnego dla firmy. Podczas pikiety przed urzędem doszło do starć części protestujących z policją. W kierunku otaczającego budynek kordonu policjantów poleciały petardy, jajka oraz kamienie.

Związkowcy zapowiedzieli, że jeżeli ich postulaty nie zostaną zrealizowane, to wrócą pod urząd. „Tu spokoju nie będzie” - zapowiedzieli. (Zdjęcie s. 3)

ENERGETYKA

„Nie” - prywatyzacji

Kilkudziesięciu związkowców pikietowało 12 października przed Kancelarią Prezesa Rady Ministrów w Warszawie. Domagali się wstrzymania prac nad restrukturyzacją PGE, która doprowadzi do zniszczenia przedsiębiorstwa. Związkowcy ostrzegli, że są gotowi do strajku w energetyce, jeśli nie zostanie wstrzymany proces konsolidacji.

PLL LOT

Obrona związkowców

28 września pod Ministerstwem Skarbu Państwa demonstrowali związkowcy z LOT - u oraz działacze ze związków zawodowych Polskiej Kolei.

Związkowcy domagali się między innymi przywrócenia do pracy działaczy związkowych zwolnionych dyscyplinarnie w czerwcu 2009 r.

Zakłady Chemiczne - Police

Atak na prawa pracownicze

Związki z Zakładów Chemicznych sprzeciwiają się planowanym przez zarząd firmy działaniom restrukturyzacyjnym. Kierownictwo między innymi chce przeprowadzić redukcję zatrudnienia, a także wymusić na związkach zgodę na pogorszenie warunków zatrudnienia przez 3 lata. To jeden z wymogów udzielenia 190 mln zł kredytu firmie przez PKO BP. Związki uważają, że nie może być zgody na takie decyzje zwłaszcza, że trudno przewidzieć jaka będzie sytuacja ekonomiczna zakładu za kilkanaście miesięcy.

Bumar Łabędy – Gliwice

Pikieta UW przeciw zwolnieniom

6 października pracownicy Zakładów Mechanicznych Bumar Łabędy w Gliwicach pikietowali pod budynkiem Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach. Był to protest przeciwko zwolnieniom 800 osób w zakładzie i braku rządowego wsparcia dla przemysłu zbrojeniowego. Związkowcy domagali się pomocy ze strony rządu w ratowaniu zbrojeniówki i ich miejsc pracy. Popieramy ten protest jako akcję pracowników broniących swojej pracy-źródła utrzymania, choć jesteśmy przeciwni produkowaniu i handlowaniu bronią. Jednak szeregowy pracownik zakładu zbrojeniowego nie odpowiada za skutki jakie powoduje wykonany przez niego produkt, odpowiedzialność spada na decydentów: rząd i właścicieli.

UMCS

Po szpitalach pora na uczelnie - zwolnienia na uniwersytecie

30 października doszło do porozumienia między władzami uniwersytetu a działającymi na terenie uczelni związkami zawodowymi. Władze uczelni zrezygnowały ze zwolnienia 400 pracowników obsługi i od organizowania przetargu dla firm outsourcingowych przeciwko czemu związki ostro protestowały, a na 4 listopada zaplanowały demonstrację. Niestety, pracę ma stracić 150 osób. Ponadto związki zgodziły się na zwiększenie obciążenia pracą pozostałych pracowników. Redukcję zatrudnienia władze tłumaczą fatalną sytuacją finansową uczelni, która ma 50 mln zł długu.

PKP PLK

Manifestacja przeciw zwolnieniom

13 października blisko 700 osób protestowało przed siedzibą spółki w Warszawie. Głównym powodem protestu jest planowana restrukturyzacja, w ramach której zakłada się likwidację 10 z 24 zakładów Linii Kolejowych w całym kraju. Zebrani domagali się m.in. zachowania miejsc pracy, zaprzestania likwidacji zakładów, zwiększenia nakładów finansowych na infrastrukturę i bezpieczeństwo pracowników, oraz podwyżek od stycznia 2010 roku. W przypadku niespełnienia ich postulatów zapowiedzieli strajk.

Str. 9 Joanna Puszwacka

TESCO - KRAKÓW

Pracownicy żądają podwyżek



1 października br. przed siedzibą zarządu Tesco w Krakowie odbyła się pikietą pracowników w związku z prowadzonym sporem zbiorowym. Spór prowadzony jest przez cztery związki zawodowe działające w sieci: OPZZ „Konfederacja Pracy”, gdyński Związek Zawodowy Pracowników Handlu (również należący do OPZZ), WZZ „Sierpień '80” i NSZZ „Solidarność '80”. Pikietę wsparli pracownicy Tesco z wielu miejscowości w całej Polsce. Głównym postulatem pikietujących była podwyżka wynagrodzeń.

KGHM

Nie prywatyzacji

12 października około 60 związkowców z „Solidarności” pikietowało Kancelarię Prezesa Rady Ministrów w Warszawie proteście przeciwko prywatyzacji KGHM i spółek energetycznych. Związkowcy obawiają się, że zapowiedziana przez Donalda Tuska sprzedaż 10 proc. akcji KGHM będzie tylko wstępem do jej pełnej prywatyzacji w kolejnych latach. W przypadku braku chęci dialogu ze strony rządu „Solidarność” zapowiedziała strajk generalny w firmie.

ZTE - Radom

Solidarnie w obronie związkowca

Blisko tysiąc osób z całego kraju wzięło udział w demonstracji 2 października w obronie zwolnionego z pracy w Zakładzie Transportu Energetyki przewodniczącego Komisji Zakładowej Kazimierza Staszewskiego. Powodem wyrzucenia Staszewskiego była jego działalność związkowa. Sprawą Staszewskiego Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność” postanowiła zainteresować Międzynarodową Organizację Pracy, gdzie złożono skargę w sprawie bezprawnego zwolnienia związkowca z pracy.

Szpital Zespolony w Białymstoku

W szpitalu 22 października odbyło się referendum strajkowe. Wzięło w nim udział 970 pracowników spośród 1445 zatrudnionych. 80% opowiedziało się za wystąpieniem z działaniami przeciwko dyrekcji placówki ze strajkiem włącznie. Szpital tonie w długach (67 mln zł) i dyrekcja postanowiła przeprowadzić jego restrukturyzację, oczywiście kosztem pracowników. Pracę ma stracić około 380 osób, a ilość łóżek ma zostać zmniejszona ze 752 do 495. Załoga szpitala uważa, że winę za taki stan rzeczy ponoszą zarządzający.

Powiatowy Urząd Pracy – Leżajsk

Wyrzucona za działalność związkową

W Leżajsku 29 września związkowcy protestowali przeciwko zwolnieniu z pracy przewodniczącej Komisji Zakładowej miejscowego Powiatowego Urzędu Pracy. Jako powód zwolnienia dyrekcja urzędu podała ciężkie naruszenie obowiązków pracowniczych, w rzeczywistości była to szykana za reprezentowanie interesów załogi.

Zakład Linii Kolejowych – Gliwice, Gorzów Wielkopolski

Głodówka przeciw likwidacji zakładu

23 października pracownicy gliwickiego zakładu rozpoczęli głodówkę przeciwko planom likwidacji ich firmy, co grozi utratą pracy dla 1,7 tys. osób. Z tych samych przyczyn 27 października rozpoczął się protest głodowy ZLK w Gorzowie Wielkopolskim. Akcje te były odpowiedzią na plany restrukturyzacyjne zarządu spółki, w ramach których miano zlikwidować 10 z 27 regionalnych ZLK. Pracownicy zdecydowali się przezwyciężyć protest po tym, jak 28 października dostali pisemną gwarancję zatrudnienia.

Demonstracja w sprawie klimatu Przyjedź do Kopenhagi

Jørn Andersen rozmawiał z nami o demonstracji, która będzie „przywitaniem” liderów świata na szczycie klimatycznym ONZ w Danii.

Jørn Andersen reprezentuje Ruch na rzecz klimatu w Danii – znany jako Klimabevægelsen. Jest on również członkiem grupy koordynacyjnej „Inicjatywy 12 grudnia” – szerokiej koalicji organizacji przygotowującej demonstrację z okazji ONZ-owskiego szczytu klimatycznego w Kopenhadze 12 grudnia.

Jak wyglądają przygotowania przed demonstracją w Danii?

Cały szereg organizacji przygotował już swoje własne interwencje, ale uważaliśmy, że potrzebujemy się zjednoczyć w ogromnym proteście, na którym zwykli ludzie mogliby przyłączyć się do nas w tworzeniu masowej, głośnej i widocznej demonstracji, która pokaże, że ludzie na świecie chcą zadziałać w sprawie klimatu.

W grudniu zeszłego roku ruchy przeciw zmianom klimatycznym w Szwecji, Danii, Belgii oraz Wielkiej Brytanii, wraz z Friends of the Earth Europe („Przyjaciele ziemi Europa”), wysłały otwarte zaproszenie na demonstrację w Kopenhadze w ramach Globalnego Dnia Akcji.

W marcu Klimabevægelsen zaprosił każdego, kto martwi się o wynik rozmów klimatycznych na szczycie ONZ, do udziału w przygotowaniach do szeroko zakrojonej demonstracji. Odzew był niezwykły. W chwili obecnej ponad 40 organizacji w Danii i ponad 50 międzynarodowych udzieliło demonstracji poparcia.

Zjednoczenie tak szerokiej koalicji wokół konkretnych żądań nie jest łatwym zadaniem. Ale jesteśmy wszyscy zgodni, co do kilku kwestii – potrzeby pilnych i ambitnych rozwiązań na podstawie globalnej i społecznej sprawiedliwości. Głównym hasłem będzie więc: „Planet First – People First” („Najpierw planeta – najpierw ludzie”). Będą też konkretne żądania, które jeszcze nie są ustalone. Rozpoczęliśmy lokalną mobilizację w niektórych miastach w Danii i mamy nadzieję, że będzie to rozprzestrzeniać się do wszystkich większych miast.

Jakie działania będą miały miejsce?

Główna demonstracja będzie szła z Parlamentu i przejdzie tak blisko, jak to możliwe, do Centrum Bella, gdzie odbędzie się szczyt. Mniejsze demonstracje różnych organizacji będą się przyłączać do tej dużej, głównej. W miastach poza Kopenhagą odbędą się lokalne demonstracje w dniu 5 grudnia. Będzie mnóstwo akcji przez cały okres trwania szczytu – od nabożeństw religijnych po akcje nieposłuszeństwa cywilnego skierowane do samego szczytu lub przeciw najbardziej zanieczyszczającym firmom i instytucjom. Podczas szczytu odbędzie się również Forum Klimatyczne 09 – alternatywny

szczyt podobny do Europejskiego Forum Społecznego - z debatami, wystawami, warsztatami. Forum Klimatyczne ustali deklarację, która ma być przedstawiona negocjatorom, jak również uczestnikom demonstracji.

Kto jest zaangażowany w przygotowania do demonstracji?

Uczestnicy pochodzą ze zróżnicowanego szeregu organizacji i sieci, w tym sieci zielonych i klimatycznych, grup społeczeństwa obywatelskiego, partii politycznej lewicy i związków zawodowych. Naszą intencją jest to, by demonstracja stała się prawdziwym międzynarodowym wydarzeniem.

Jednym ze sposobów osiągnięcia

Jaka była reakcja na wzywanie do protestu?

Oczekujemy, że do głównej demonstracji przyłączy się dziesiątki tysięcy osób. Spodziewamy się też, że tysiące będą uczestniczyć w Forum Klimatycznym.

Tysiące prawdopodobnie będą brać udział w chrześcijańskim nabożeństwie z południowoafrykańskim biskupem Desmondem Tutu w dniu 13 grudnia.

Tysiące wezmą też udział w akcjach obywatelskiego nieposłuszeństwa lub innego rodzaju działaniach przez te dwa tygodnie.

Politycy, media i policja do tej pory koncentrowały się na stwierdzeniu, że każdy protestujący podczas szczytu jest potencjalnym awanturnikiem.



tego jest uzyskanie formalnego poparcia, od jak największej liczby organizacji i sieci z tak wielu krajów, jak to możliwe. Wzywamy do sprawnego działania na naszej stronie internetowej, czy Twoja organizacja jest na liście popierających demonstrację. Jeśli nie, przekonuj,

żeby udzieliła poparcia. Mobilizacja na poziomie międzynarodowym zaczyna nabierać przyspieszenia. W dniu 1 października odbyło się spotkanie „Kick off” w stolicy Norwegii, Oslo, organizowane przez Norweskie Forum Społeczne. Uczestniczyło w nim ponad 70 osób, w tym najważniejsi liderzy ruchów politycznych, związkowych i ekologicznych. Organizowany jest pociąg z Brukseli. Przywiezie on więcej niż 900 osób do Kopenhagi z Wielkiej Brytanii, Francji, Belgii i innych krajów. Będą również autokary z Wielkiej Brytanii.

W Malmö, w Szwecji, stworzona została szeroka koalicja w celu mobilizacji, zorganizowania transportu i zakwaterowania. Klimataktion, szwedzki ruch na rzecz klimatu, działa już od jakiegoś czasu na terenie całej Szwecji.



Wiedzą jednak, że nie mogą działać tak wiecznie - więc wiele mówią. Światowi przywódcy twierdzą, że chcą zmniejszyć emisję dwutlenku węgla. Nawet DONG i Vattenfall, dwóch głównych dostawców energii w Europie Północnej, twierdzi, że chce ograniczyć emisję dwutlenku węgla. Ale nie chcą zrobić tego teraz. Chcą, aby ustanowiono cele na 2050 rok - ewentualnie 2020 rok, jeśli nie będą one wiążące.

Powinno być dla nas jasne, że szczyt klimatyczny ONZ nie rozwiąże problemu. Będzie jakiegoś rodzaju porozumienie w wyniku szczytu, ponieważ niedojście do umowy oznaczałoby ogromną utratę prestiżu. Ale porozumienie będzie kontynuacją rynkowych „rozwiązań”, określonych w Protokole z Kioto, które po dziesięciu latach okazały się zupełnie niezdolne do realnego obniżenia emisji tam, gdzie ma to znaczenie – w krajach Globalnej Północy, gdzie ma miejsce większość światowych emisji.

Umowa będzie niewiążąca i nie będzie opierać się na zasadach sprawiedliwości społecznej i globalnej.

Dlaczego tak ważne jest, by ludzie pojechali do Kopenhagi na demonstrację?

Myszę, że najważniejszym powodem, dla którego ludzie powinni pojechać, jest właśnie to, że szczyt nie rozwiąże problemów. Ale światowi liderzy będą tworzyć propagandę o jego wyniku jako „ogromnym kroku naprzód dla ludzkości”. Jeśli dziesiątki tysięcy ludzi będą demonstrować na zewnątrz szczytu, ta propaganda stanie się o wiele trudniejsza do utrzymania.

Ogromna demonstracja może stać się potężnym rozpoczęciem ruchu niezbędnego do podjęcia walki po szczycie, bez względu na to, jaki będzie jego wynik. Widzę demonstrację jako dużo więcej niż „wydarzenie”. Mobilizacja do niej to szansa na nawiązanie więzi między osobami i organizacjami - lokalnie, w kraju i na świecie – by przygotować się do walk, przed którymi stoimy.

Musimy rozszerzyć argumenty na rzecz sprawiedliwych, ambitnych i wiążących działań na rzecz klimatu szerzej niż tylko wśród obecnych sieci zielonych i klimatycznych. Musimy przedstawić konkretne żądania naszym politykom. Musimy także zaangażować znacznie większe siły w tym procesie.

Po szczycie ludzie zdadzą sobie sprawę, że przywódcy świata nie rozwiążali problemu, a argument za „działaniem oddolnym” będzie mieć sens. Jeżeli uda nam się połączyć się z osobami spoza środowisk „wtajemniczonych” - zielonych, klimatycznych i lewicowych - w ciągu najbliższych kilku tygodni znajdziemy się w znacznie silniejszej pozycji do budowania podstaw dla walk w przyszłości.

Tłumaczyła Ellisiv Rognlien

Strona organizatorów:

<http://www.12dec09.dk/>

Poparcie od organizacji można zgłosić na adres: info@12dec09.dk

W Polsce również odbędą się demonstracje z okazji szczytu klimatycznego w Kopenhadze. Info na: pracowniczedemokracja.org

Chcesz współpracować z nami?

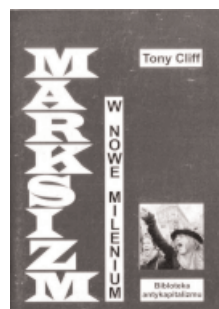
Pracownicza Demokracja organizuje się w **lokalnych grupach**, które regularnie się spotykają. W spotkaniach tych uczestniczą ludzie, którzy chcą działać w swoim mieście, szkole, uczelni czy miejscu pracy. Odbývają się na nich **dyskusje** o różnych aspektach antykapitalizmu. Organizujemy też **większe spotkania publiczne** pt. **Forum Antykapitalistyczne**. Wszystkie nasze spotkania są otwarte. Aby spotkać się z nami, **zadzwoń** pod numer telefoniczny podany pod miastem najbliższym Twojemu miejscu zamieszkania.

Zapraszamy na spotkania Pracowniczej Demokracji w Warszawie
we wtorki o g. 18.30
 u FZZ "Metalowców"
ul. Długa 29, I piętro, sala 116
 (blisko stacji metra Ratusz)
Więcej info: tel. 022 847 27 03
0697 05 40 40 lub www.pd.w.pl

Kontakt w miastach	Informacja o lokalnym działaniu Pracowniczej Demokracji
Warszawa Uniwersytet:	Sprzedaż gazety (od paźdz.): wtorki i czwartki, godz. 12.30-13.30 Główna Brama Uniwersytetu Warszawskiego, Krakowskie Przedmieście.
Warszawa: 0697 05 40 40	Sprzedaż gazety: soboty, godz. 12.00-13.00 , Metro Centrum, na dużym placu. Spotkania we wtorki godz. 19.00.
Szczecin: 46 07 510 (Kuba)	Gazeta/kontakt: telefonicznie
Trójmiasto: 515 658 341 (Krzysiek)	Sprzedaż gazety: telefonicznie
Słupsk: 0601 846 831 (Piotr)	Gazeta: telefonicznie lub mailem: redpimp1@wp.pl
Olsztyn: 0502163 922 (Kamil)	Gazeta: Warmińska Biblioteka Wolnościowa, Grunwaldzka 23A
Kraków: 648 50 45 (Andrzej)	Gazeta, spotkania/kontakt: telefonicznie lub mailem: pd_krakow@o2.pl
Bytom:	Gazeta/kontakt: pracem@go2.pl
Poznań: 0692 405 906 (Piotr)	Gazeta/kontakt: telefonicznie
Ostrołęka: 0696 382 051 (Witek)	Gazeta/kontakt: telefonicznie lub przez e-mail: witkam5@o2.pl
Kielce: 0604 49 73 30 (Michał)	Gazeta/kontakt: telefonicznie

* Broszury * Książki * Prenumerata gazety

Pracownicza Demokracja Prenumerata: 20 zł. (1 rok /11 nr)

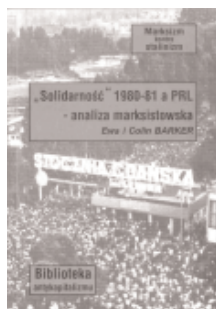


Marksizm w nowe milenium
Tony Cliff - 5 zł

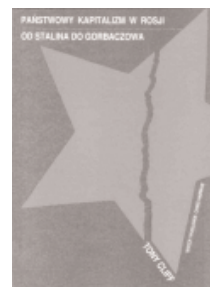


Czym jest socjalizm oddolny?
John Molyneux - 3 zł

Solidarność 1980-81 a PRL.
Analiza marksistowska
C. Barker i K. Weber - 10 zł



W jaki sposób przegrano rewolucję?
Chris Harman - 3 zł



Państwowy kapitalizm w Rosji - od Stalina do Gorbaczowa
Tony Cliff - 10 zł



Marksizm w działaniu
Chris Harman - 2 zł

Zamówienia: PO BOX 12, 01-900 Wwa 118 lub pracdem@go2.pl

Pracownicza Demokracja Kim Jesteśmy

Antykapitalizm

Żyjemy w światowym systemie kapitalistycznym. Kapitalizm to system wyzysku, kryzysów i wojen w którym produkcja zależy od konkurencyjnej walki o zysk a nie od ludzkich potrzeb. Choć to pracownicy tworzą społeczne bogactwo, nie mają oni żadnej kontroli nad produkcją i dystrybucją dóbr. W pogoni za coraz większym zyskiem globalny kapitalizm, uprawiany przez wsparte potęgą najsilniejszych i najbogatszych państw świata korporacje, prowadzi do postępującego rozwarstwienia dochodów. Rosną obszary nędzy na świecie, przy jednoczesnym bogaceniu się korporacji i znikomej mniejszości, kosztem bezwzględnej degradacji środowiska społecznego i przyrodniczego.

Nie jest możliwe stworzenie „kapitalizmu z ludzką twarzą” poprzez parlamentarne reformy systemu. Kapitalizm musi zostać obalony i zastąpiony innym sposobem organizowania się ludzkości. Jesteśmy za stworzeniem społeczeństwa, w którym większość ludzi (a nie korporacje i banki oraz rządy usługowe wobec tych instytucji) będzie decydować o gospodarce, polityce i swoim otoczeniu. Społeczeństwa bez nędzy i bezrobocia, gdzie gospodarka nie będzie służyć gigantycznym zyskom niewielkiej grupy, lecz zaspokojeniu potrzeb wszystkich. Aby osiągnąć taką demokrację potrzebna jest pracownicza kontrola nad fabrykami, biurami i innymi miejscami pracy.

Najszersza demokracja

System taki nazywamy pracowniczą demokracją lub socjalizmem oddolnym. Nie ma on nic wspólnego z reżimami dawnego Bloku Wschodniego, które były tylko inną formą kapitalizmu - biurokratycznym kapitalizmem państwowym.

Demokracja parlamentarna jest niewystarczająca i uboga. Obecna demokracja ma charakter pozorny - o kierunkach polityki i tak decydują interesy najbogatszych. Dzisiejsze struktury parlamentu, wojska, policji, sądownictwa i aparatu zarządzania nie mogą być przejęte i wykorzystywane przez pracowników. Prawdziwa demokracja musi opierać się na pracowniczych komitetach delegatów, jakie wiele razy powstawały w historii, m.in. Międzyzakładowe Komitety Strajkowe w okresie pierwszej „Solidarności” lub rady robotnicze podczas rewolucji w 1905 r. i 1917 r. Istotnymi zasadami takiej oddolnej demokracji muszą być średnia płaca pracownicza dla wybranych przedstawicieli oraz możliwość ich natychmiastowego odwołania. Do takich komitetów przyłączą się również inne grupy społeczne, np. rolnicy, studenci, emeryci.

Solidarność międzynarodowa

Kapitalizm jest systemem globalnym i można z nim wygrać tylko w skali świata. Dlatego istotnym elementem naszego działania jest solidarność międzynarodowa. Przeciwstawiamy się wszystkiemu, co dzieli i obraca zwykłych ludzi jednego kraju przeciwko drugim. Walczymy z rasizmem i nacjonalizmem. Przeciwstawiamy się militarnej, politycznej i gospodarczej dominacji najpotężniejszych państw nad światem, czyli imperializmowi. Popieramy wszystkie rzeczywiste ruchy narodowyzwolencze.

Przeciw podziałom

Popieramy prawo do obrony dla wszystkich uciskanych mniejszości. Walczymy przeciwko kontroli imigracji. Jesteśmy za świeckim charakterem szkolnictwa i całkowitym oddzieleniem Kościoła od państwa. Jesteśmy za pełną społeczną, ekonomiczną i polityczną emancypacją kobiet. Walczymy przeciwko wszystkim formom dyskryminacji homoseksualistów.

Organizacja

Obalenie kapitalizmu i utworzenie wobec niego alternatywy musi być dziełem milionów. W ruchu oporu przeciw panującemu chcemy organizować polityczny kierunek wskazujący na potrzebę zniesienia kapitalizmu i zastąpienia go demokracją pracowników. Taka polityka musi być oparta na masowym działaniu, na codziennych politycznych i ekonomicznych walkach.

Działamy wewnątrz ruchu pracowniczego, antykapitalistycznego i antywojennego. Uważamy, że związki zawodowe są niezbędne w walce o ekonomiczne i polityczne prawa pracowników. Szeregowi związkowcy muszą jednak działać wewnątrz nich także niezależnie od liderów związkowych. Popieramy każdą walkę i strajk pracujących, każdą kampanię przeciw dyskryminacji i niesprawiedliwości.

Przyłącz się do nas! Działaj razem z nami!

Pracownicza Demokracja

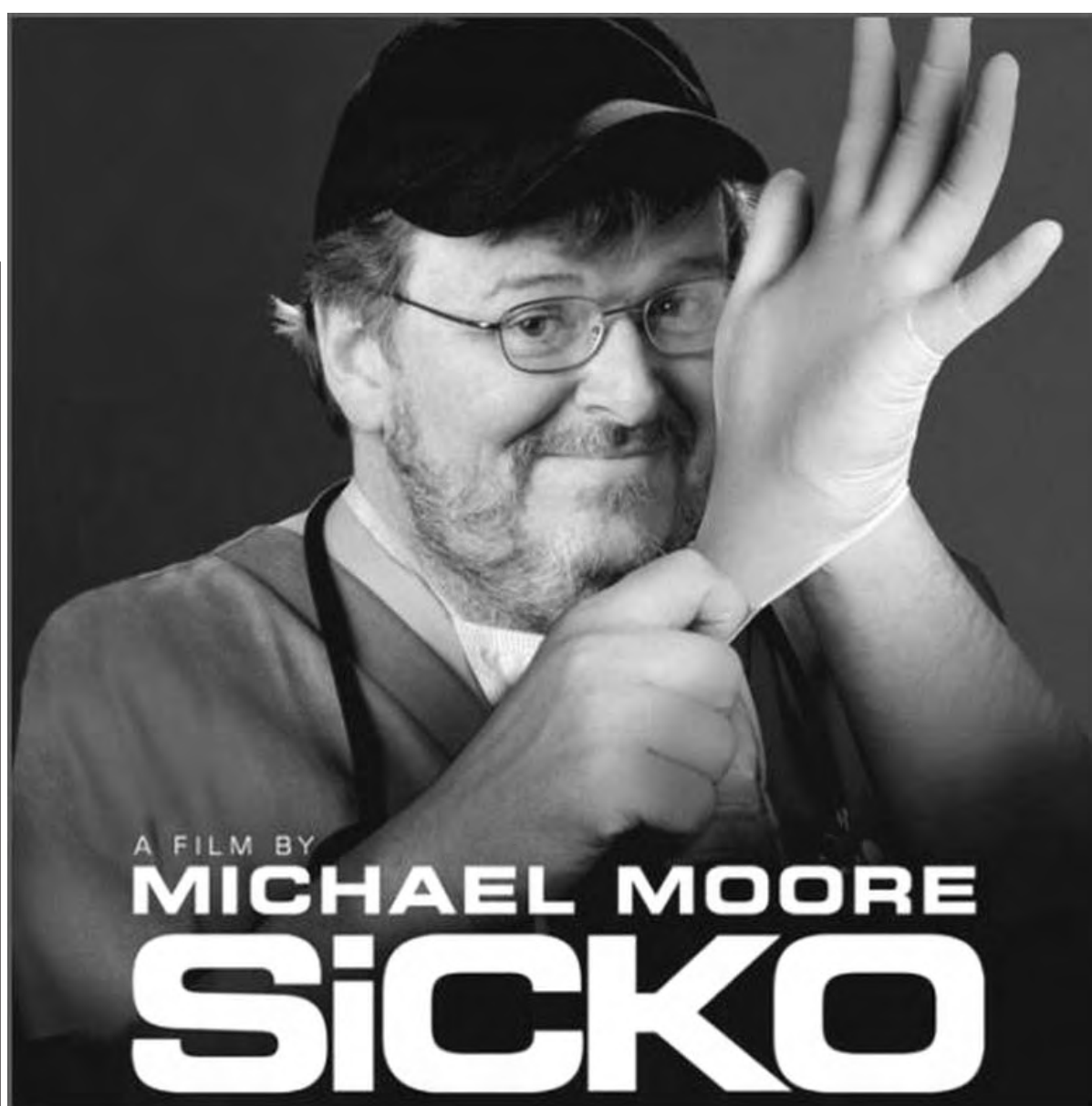
PO BOX 12,
01-900 W-wa 118
tel.: (022) 847 27 03
pracdem@go2.pl
www.pracowniczademokracja.org

Pracownicza Demokracja zaprasza na pokaz filmu:

Chorować w USA (Sicko)

Radykalny reżyser Michael Moore obnaża opłakany stan systemu ochrony zdrowia w USA, pokazując jak pogoń za zyskiem w najbogatszym kraju świata pozbywa ludzi opieki zdrowotnej. Film ujawnia szacunki amerykańskiego Instytutu Medycyny, wg których z powodu braku ubezpieczenia zdrowotnego w USA, co roku ma miejsce ok. 18 000 niepotrzebnych zgonów. Leczenie staje się luksusem dla zamożnych. Skąd my to znamy.

Sobota 28 listopada 2009
godz. 18.30
ul. Długa 29, I piętro,
sala 115
(siedziba FZZ 'Metalowcy')



Jeśli chcesz uczestniczyć w kampanii na rzecz wycofania polskich wojsk z Afganistanu skontaktuj się z Inicjatywą "Stop Wojnie": stopwojnie@go2.pl - stopwojnie.org

Pracownicza Demokracja

Prenumerata: 20 zł. (1 rok /11 nr)
Zamów prenumeratę gazety dla swojej zakładowej organizacji związkowej

Skontaktuj się z nami:
PO BOX 12, 01-900 W-wa 118
lub pracdem@go2.pl

KAPITALIZM NIE DZIAŁA - DZIAŁAJ Z NAMI



Pracownicza Demokracja jest organizacją aktywistów, którzy dążą do zastąpienia systemu opartego na pogoni za zyskiem społeczeństwem autentycznie demokratycznym

WSTĄP DO PRACOWNICZEJ DEMOKRACJI!

Kontakt: PO BOX 12, 01-900 W-wa 118, pracdem@go2.pl